

Nadużywanie przepisów ustawy covidowej w wojewódzkiej stacji sanepidu we Wrocławiu oraz niezachowanie zasad uczciwej konkurencji przez powiatową stację w Wałbrzychu w związku z zamówieniem publicznym na pomoc prawną - to główne nieprawidłowości stwierdzone podczas kontroli przeprowadzonej przez NIK.

Izba badała w jaki sposób Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna we Wrocławiu oraz Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Wałbrzychu planowały środki na swoje funkcjonowanie w 2021 r. i jak je wydawały, a także czy zapewniły warunki organizacyjno-prawne do wykonywania zadań statutowych i jakie osiągnęły ich efekty.

W przypadku stacji we Wrocławiu zastrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli budził przede wszystkim zakup prawie 1400 licencji MS Office za niemal 4 mln zł (3860 tys. zł). Wbrew przepisom, zamiast ustawy dotyczącej zamówień publicznych wykorzystano do tego zapisy ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. Skorzystanie z tych przepisów umożliwiło zakup licencji bez rozpisania konkursu ofert, w przyspieszonym trybie.

Dyrektor stacji wyjaśniał kontrolerom NIK, że realizowanie podstawowych zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej w przypadku COVID-19, a więc identyfikacja ognisk zakażenia i kierunków szerzenia się epidemii, podjęcie działań zapobiegawczych i zwalczanie epidemii wymaga także zbierania i analizowania danych, sporządzania raportów i przysyłania ich właściwym instytucjom. W opinii dyrektora zakup licencji umożliwił tworzenie takiej dokumentacji w czasie rzeczywistym, a także komunikację na platformie Microsoft Teams oraz pracę zdalną zalecaną w piątej i we wcześniejszych falach epidemii.

Zapisy ustawy covidowej można jednak stosować tylko wtedy, kiedy zachodzi wysokie prawdopodobieństwo szybkiego i niekontrolowanego rozprzestrzeniania się choroby lub jeżeli wymaga tego ochrona zdrowia publicznego. Wojewódzka stacja sanepidu we Wrocławiu przeciwdziałała epidemii od momentu jej wybuchu, tak więc, zdaniem NIK, wydatek związany z zakupem licencji MS Office nie był związany z nagłą potrzebą, której nie można było przewidzieć, a stosowne postępowanie mogło być przygotowane i przeprowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami. **W związku z tym NIK złożyła w tej sprawie zawiadomienie o podejrzeniu naruszenia dyscypliny finansów publicznych.**

Najwyższa Izba Kontroli miała również zastrzeżenia do sfinansowania, głównie z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19, wynagrodzeń za nadgodziny i dodatki specjalne dla pracowników stacji, którzy nie wykonywali czynności kontrolnych w zakresie zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych. W sumie przyznano na ten cel i wypłacono 296,5 tys. zł, w tym 26 tys. zł ze środków budżetowych stacji. Z kontroli wynikało, że dodatki wypłacono m.in. informatykom, pracownikom sekcji do spraw zamówień publicznych, działu administracyjno-technicznego, kadr i szkoleń wewnętrznych czy ekonomicznego. Przyznano je także głównemu księgowemu i zastępcy dyrektora ds. ekonomiczno-administracyjnych.

Zdaniem dyrektora stacji wszyscy ci pracownicy zajmowali się sprawami związanymi z epidemią COVID-19, od przygotowania stanowisk dla pracowników Wirtualnej Stacji, przez administrowanie systemem do obsługi badań PCR SARS-CoV-2, nadzorowanie i koordynowanie prac laboratoriów covidowych służb sanitarnych, po gromadzenie i przekazywanie właściwym organom informacji związanych z epidemią. **NIK zwraca jednak uwagę na to, że żadna z tych czynności nie była**

czynnością kontrolną, a zgodnie z rozporządzeniem tylko za takie czynności można było przyznać dodatek specjalny, dlatego zdaniem Izby konieczne jest odzyskanie nienależnie wypłaconych niemal 300 tys. zł.

Jako działanie nierzetelne NIK oceniła niewywiązanie się przez stację we Wrocławiu z większości zaleceń dotyczących kontroli stanu technicznego jej budynków i znajdujących się w nich instalacji. Nie przeprowadzono również wymaganych kontroli pracowni rentgenowskich pod kątem higieny radiacyjnej. Zdaniem kierownika Oddziału Higieny Radiacyjnej stacji wynikało to z braków kadrowych, z tego, że rośnie liczba podmiotów posiadających aparaty rentgenowskie, maleje natomiast liczba pracowników mogących przeprowadzić kontrole.

W przypadku Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Wałbrzychu największe zastrzeżenia NIK budzi korzystanie przez nią z pomocy prawnej byłego pracownika, który pełni jednocześnie funkcję Prezesa Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Wałbrzychu. Z kontroli wynikało, że do współpracy doszło w ramach zamówienia publicznego przeprowadzonego bez rozpisania konkursu, a więc bez zachowania zasad uczciwej konkurencji. W ramach umowy zleceniobiorca zagwarantował obecność prawnika w siedzibie stacji trzy razy w tygodniu, w pozostałym okresie pomoc miała być udzielana telefonicznie lub e-mailowo.

Wbrew obowiązującym w stacji regulacjom wewnętrznym projekt umowy w tej sprawie nie został zweryfikowany pod względem prawnym, a zawarta umowa nie zabezpieczyła w sposób należyty interesów stacji. W umowie nie uwzględniono bowiem kar umownych z tytułu nienależytego świadczenia usług, przewidziano także płatny urlop wypoczynkowy dla prawnika świadczącego usługi. Nierzetelnie rozliczano również wydatki na świadczenie pomocy prawnej, bowiem płacono za nią w trakcie każdego miesiąca rozliczeniowego, a nie po jego zakończeniu.

Dyrektor powiatowej stacji w Wałbrzychu wyjaśniała, że specyfika spraw prowadzonych przez radcę prawnego wymaga biegłej znajomości zakresu działania Inspekcji Sanitarnej, dlatego konieczna jest współpraca z osobą solidną, dyspozycyjną i zaufaną. Niektóre sprawy trwają kilka lat i ryzykowana byłaby, w opinii dyrektora stacji, coroczna zmiana radcy.

Rynek usług prawniczych jest jednak wysoce konkurencyjny, a wykonywanie zawodu radcy prawnego, co do zasady, odbywa się z poszanowaniem określonych zasad prawnych i etycznych. Nie było więc powodów, zdaniem NIK, by wiązać wskazane przez dyrektora stacji przymioty radcy prawnego z konkretną osobą. **W opinii Izby w tym przypadku doszło nie tylko do działań niezgodnych z wewnętrznymi regulacjami, mogło także dojść do konfliktu interesów, co Izba identyfikuje jako mechanizmy korupcyjne.**

NIK stwierdziła także w obu stacjach sanepidu przypadki nienaliczania i niewykazywania w księgach rachunkowych, a w konsekwencji m.in. w sprawozdaniu rocznym z wykonania planu dochodów budżetowych za rok 2021, odsetek za zwłokę w regulowaniu kar nałożonych przez kontrolowane stacje. W przypadku Wrocławia chodzi w sumie o ponad 14 tys. zł, jednak w przypadku Wałbrzycha o niemal 202 tys. zł.

Najwyższa Izba Kontroli zwraca również uwagę na to, że w 2021 r. w sprawach związanych z warunkami pracy, w tym zwłaszcza w kwestiach dotyczących wynagradzania pracowników, w obu kontrolowanych stacjach stosowano Ponadzakładowy układ zbiorowy z 2007 r. W związku ze zmianami w administracji

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: środa, 23, listopad 2022 12:28

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 384

publicznej, które miały miejsce dwa lata później, obowiązywanie Układu jest kwestią sporną pomiędzy organami Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a Ministrem Zdrowia. Zdaniem ministra Układ przestał obowiązywać, a wynikające z niego uprawnienia przysługiwały pracownikom do czasu zmiany dotychczasowych warunków pracy i płacy, określonych np. w ich indywidualnych umowach. Zapisy układu, pod względem finansowym, są dla pracowników korzystniejsze. W opinii Głównego Inspektora Sanitarnego powinny być nadal stosowane.

Źródło: NIK